

## Z medycznej wokandy



JERZY SOWIŃSKI



JĘDRZEJ SKRZYPCZAK

O przedawnieniu ścigania i karania przewinień zawodowych

## Czas leczy rany?

**W** ustawie z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich mamy dwie instytucje związane z upływem określonego długiego czasu, a mianowicie przedawnienie ścigania i przedawnienie karalności. Poniżej zajmiemy się pierwszy przypadkiem. Otóż zgodnie z art. 64 ust. 1 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich, nie można wszcząć postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy, jeżeli od chwili popełnienia czynu upłynęły 3 lata. Bieg przedawnienia do wszczęcia postępowania przerywa każda czynność rzeczownika odpowiedzialności zawodowej. Z kolei zgodnie z art. 64 ust. 3 tego aktu normatywnego karalność przewinienia zawodowego ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynęło 5 lat. Z tym jednak zastrzeżeniem, że jeżeli czyn stanowi jednocześnie przestępstwo, ustanie karalności przewinienia zawodowego następuje nie wcześniej niż ustanie karalności przestępstwa, a więc później.

Warto przywołać kasus, który pojawił się na wokandzie Naczelnego Sądu Lekarskiego (NSL), obrazujący pewne kontrowersyjne zagadnienie związane z tym przepisem. Zresztą i stan faktyczny – zważywszy, iż sprawa dotyczy członka samorządu zawodowego lekarzy – jest kuriozalny. Postanowieniem z 27 lutego 2013 r. okręgowy sąd lekarski w X umorzył postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej w sprawie lek. AM, obwinionej o to, że 3 października 1996 r. w X, działając wspólnie i w porozumieniu z DB, w zamiarze pozbawienia życia AG dusiła ją, powodując obrażenia ciała skutkujące śmiercią, podważając tym samym zaufanie do zawodu lekarza, czym naruszyła art. 1 ust. 3 w zw. z art. 74 Kodeksu etyki lekarskiej. Okręgowy sąd lekarski umo-

Podobno czas leczy rany. To stwierdzenie miało chyba istotne znaczenie w wypadku projektowania instytucji przedawnienia, funkcjonującej zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych oraz administracyjnych. Po raz pierwszy tę instytucję w prawie karnym zastosowano w 1810 r. we Francji. Powodów jej wprowadzenia jest kilka. Otóż uznaje się, że skoro w określonym czasie nie wszczęto postępowania (przedawnienie ścigania) lub nie udało się doprowadzić do ukarania sprawcy, to należy sprawę „puścić” w zapomnienie. Bo, po pierwsze, czas leczy rany i trauma związana z czynem zabronionym minęła, a pamięć o tym czynie zatarła się. Stąd też wskazania prewencji generalnej (a więc, aby kara była przestrożą dla innych) właściwie nie mają sensu. Po drugie, po upływie określonego czasu prowadzenie postępowania dowodowego jest także utrudnione, bo świadkowie zwykle coraz mniej pamiętają, a więc ryzyko błędu w dowodzeniu jest większe. Przedawnienie jest instytucją prawa materialnego, która powoduje, że postępowanie należy bezwzględnie umorzyć.

rzył postępowanie z uwagi na fakt, iż zostało ono wszczęte z naruszeniem normy art. 64 ust. 1 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich, tj. po upływie trzech lat od daty popełnienia zarzucanego obwinionej czynu.

Zażalenie na powyższe postanowienie wniósł pismem z 4 kwietnia 2013 r. naczelny rzecznik odpowiedzialności zawodowej, zarzucając wydanie go na podstawie jednostronnej i nielogicznej przesłanki wskazanej w art. 64 ust. 1 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich. Naczelny rzecznik odpowiedzialności zawodowej wskazał, że okręgowy sąd lekarski nie ustosunkował się do okoliczności zaistniałego zdarzenia – w szczególności do daty powzięcia przez rzecznika wiadomości o popełnionym przewinieniu. Zażalenie – zdaniem NSL (sygn. akt NSL Rep. 60/WS/13) – nie było zasadne. Jak podkreślono w uzasadnieniu decyzji NSL, okręgowy sąd le-

karski nie wziął pod uwagę, że rzecznik odpowiedzialności zawodowej powziął informację o popełnieniu przewinienia zawodowego po upływie 3 lat od daty tego czynu. Powyższe nie może jednak w żaden sposób rzutować na treść normy prawnej wyrażonej w art. 64 ust. 1 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich. Jakkolwiek w realiach przedmiotowej sprawy norma ta wywołuje skutki trudne do zaakceptowania, ponieważ uniemożliwia ściganie na gruncie postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej osoby, która została prawomocnie skazana za zbrodniczą zabójstwo, to jednak nie pozwala organom prowadzącym postępowanie na działanie poza granicami prawa, a nawet wbrew prawu.

W ocenie NSL bezwzględny charakter normy wyrażonej w przedmiotowym przepisie uniemożliwia wszczynanie postępowania po upływie wskazanego ter-

minu. Jak zaznaczono, przepis ten nie pozwala na relatywizowanie zawartej w nim normy w zależności od tego, czy popełnione przewinienie ma charakter przewinienia drobnej wagi, czy też stanowi zbrodnię. Dodano, że zrozumiałe są zarzuty podnoszone przez naczelnego rzecznika odpowiedzialności zawodowej, jednak organy prowadzące postępowanie w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej zobligowane są do działania na podstawie i w ramach prawa, co nie pozwala na dalsze prowadzenie postępowania wyjaśniającego w przedmiotowej sprawie.

Z akt sprawy w sposób jednoznaczny wynika, że organy samorządu lekarskiego zostały poinformowane o popełnieniu przez lek. AM zbrodni po upływie trzech lat od daty jej popełnienia. Powyższe oznacza, że niemożność prowadzenia postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej nie została w najmniejszym stopniu zawiniona przez działanie tych organów, a jest wynikiem opieszałości organów ścigania, które nie poinformowały organów samorządu zawodowego o prowadzeniu postępowania karnego przeciwko lekarce. Z powyższych względów NSL utrzymał zaskarżone postanowienie w mocy.

Taka jest aktualna wykładnia NSL. Oznacza to, że bez względu na to, czy czyn jest „tylko” przewinieniem zawodowym, czy też jednocześnie przestępstwem (w tym wypadku przedawnienie karalności następuje później), przedawnienie ścigania następuje zawsze po upływie 3 lat. Trzy lata to z jednej strony bardzo dużo czasu, ale jak widać, czasami zbyt mało, by skutecznie wszcząć postępowanie, żeby później wymierzyć sprawiedliwość. Niestety, nie jest to pierwszy przypadek, kiedy zawodzi informowanie przez organy ścigania samorządu zawodowego. Trzeba dodać, że sami pokrzywdzeni – którzy przecież też dysponują takim uprawnieniem – także niekiedy zbyt późno składają doniesienie do izby lekarskiej.

W świetle obecnych regulacji wydaje się, że odmienna wykładnia niż wyżej zaprezentowana byłaby problematyczna. Choć być może należałoby postulować wydłużenie tego okresu, zwłaszcza w wypadku takich spraw jak wyżej opisana.